

Błogosławieństwo płynące z misji – kapłan w Ugandzie udziela sakramentu namaszczenia chorych



„Prawdziwy misjonarz, który nigdy nie przestaje być uczniem, wie, że Jezus kroczy z nim, rozmawia z nim, oddycha z nim, pracuje z nim”.

**Papież Franciszek,
adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium***

Drodzy Przyjaciele,

„Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt, 28,18-20).

W swoich ostatnich słowach przed Wniebowstąpieniem zmartwychwstały Pan oznajmił, że jest Władcą całej ludzkości i całej historii. Mocą Swojej władzy posyła uczniów, aby głosili Jego naukę. Boska misja udzielania każdemu człowiekowi chrztu i głoszenia Ewangelii jest zadaniem dla całego Kościoła, dla każdego z nas. Czy Kościół może występować z takim uniwersalnym posłaniem wobec władz państwowych oraz różnych kultur i religii, nie narażając się na posądzenia o nietolerancję i pychę? To bowiem ze względu na swoją ponadczasową, globalną misję jest często szkalowany i szykanowany.

Zmartwychwstały Chrystus jest Panem wszechświata. Nie jest On jednak Chry-

stusem „kosmicznym”, spoglądającym z góry na sprawy ziemskie – nie, On został ustanowiony przez Ojca Głową Kościoła (por. Ef 1,15), w którym żyje w sakramentach, w Eucharystii, w Swoim Słowie i Swoim Duchu. Duch Chrystusowy w Kościele nie jest żadną groźną siłą, lecz odpowiedzią na najgłębsze potrzeby człowieka. Dlatego też świadek Chrystusa ma być przede wszystkim człowiekiem, którego wypełnia



Wszyscy możemy się stać misjonarzami miłości!

Duch Święty. Duch będzie uzdalniał go do trwania w miłości Chrystusa i czynienia wszystkiego, co nakazuje Pan.

Miłość Chrystusa jest sercem Kościoła oraz siłą napędową jego powszechnej, czyli „katolickiej” misji. Bez miłości Kościół przestałby być Kościołem i rzeczywiście stałby się tylko ludzką instytucją, kontrolującą ludzi i bezwzględnie dążącą do władzy. Naszą uniwersalną misję, która wydaje się nas przerastać, możemy pełnić wyłącznie dlatego, że Pan jest z nami „przez wszystkie dni”.

Jest to misja miłości, która rozpoczyna się w ukryciu. Uczy nas tego zwłaszcza Święta Teresa z Lisieux, doktor Kościoła i patronka misji. Napisła ona: „Święte czyny są mi zakazane, nie mogę głosić Ewangelii, przelewać krwi – mniejsza o to; moi bracia pracują za mnie, a ja kocham za nich. Ale w jaki sposób okażę moją Miłość, skoro Miłości dowodzi się czynami? Mam tylko jeden sposób, by okazać Ci moją miłość: rzucanie kwiatów, to znaczy, że nie opuszczę żadnej okazji do ofiary, choćby najmniejszej, żadnego spojrzenia, żadnego słowa, wykorzystam najdrobniejsze nawet czyny, by je pełnić z miłości”.

Drodzy Przyjaciele, poprzez drobne nawet ofiary i uczynki wszyscy możemy się stawać misjonarzami miłości i sprawiać, że wiara w Jezusa będzie naprawdę głoszona aż po krańce ziemi.

Błogosławi Was Wasz wdzięczny

P. Martin M. Barta

*o. Martin M. Barta
asystent kościelny*



Powrót w dolinę jest męczący i zajmuje dużo czasu.



Zanim zaczną uczyć innych, muszą się same uczyć – spotkanie w centrum kształcenia katechetek.

Słowo i godność dla wszystkich ludów

Łaciński czasownik *movere* ma podwójne znaczenie – może się odnosić zarówno do zachęty, jak i do ruchu. Rzeczywiście, Państwa miłość sprawia, że silniki pracują, pedały się kręcą, a koła obracają. I to aż po krańce ziemi.

Na wysokości 4000 m n.p.m., gdzie nie tylko Europejczycy mają trudności z oddychaniem, siostry misjonarki Matki Laury Montoya (ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Maryi Niepokalanej i św. Katarzyny Sieneńskiej, zwane też *lauritas*) odwiedzają andyjskich Indian. Przybywają do nich piechotą, a drogi w ubogiej diecezji Abancay (Peru) są trudne i strome. Wcześniej siostry, przewożąc ciężary, miały do dyspozycji konie lub muły. Większość rdzennych mieszkańców tych terenów żyje w małych, oddalonych od siebie wioskach. Komunikacja publiczna kursuje wyłącznie w nocy między drugą a czwartą, co siostry bez trudu by zniosły, ale autobusy jeżdżą tylko dwa razy w tygodniu i tylko do wybranych punktów. Krótko mówiąc, podczas wędrówek misyjnych zakonnice nie są w stanie odwiedzić wszystkich. Tymczasem Jezus nakazał nam iść „do wszystkich narodów”, a więc również do andyjskich Indian. Drogi prowadzące nad urwistymi zboczami i krętymi dolinami nie są utwardzone, ale przejezdne. Poruszając się samochodem, *lauritas* mo-

Dobrej Nowinie nie wolno stawiać granic.

głyby regularnie docierać do „wszystkich narodów” na tym krańcu ziemi, a słowo Boże częściej padałoby na wysokogórski grunt. Przykład sióstr oraz ich pomoc w sprawach edukacji i zdrowia naprawdę użyźniają tutejszą glebę. Obiecaliśmy zakonnicom „współczesnego osła” – terenowe Suzuki z napędem na cztery koła, w cenie 69 200 zł.

Katechetkom w Jos (Nigeria) przestał wystarczać jeden jeep. Przed dziesięciu laty sfinansowaliśmy im pickupa, który często się psuje, zresztą może przewozić tylko pięć osób. Jego użytkownicy wykonały tymczasem wspaniałą pracę – liczba słuchaczek centrum katechetycznego znacznie wzrosła, co naprawdę jest rzadkością! W dwuletnim kursie dla katechetek biorą udział kobiety z 43 parafii. Ośrodek znajduje się w odległości 40 km od Jos, potrzebny jest zatem solidny minibus z 30 miejscami siedzącymi. W Nigerii takie pojazdy nie są wprawdzie tanie, ale ze względu na wysokie cła przywozowe i otwartą korupcję w porcie

w Lagos import byłby jeszcze droższy. Bp Kaigama podarował na zakup minibusu 32 000 zł. Więcej nie ma. Pasterzowi bardzo zależy na rozwoju centrum, które uważa za bastion godności kobiety w regionie, gdzie islamiści brutalnie tę godność depreczą. Na zakup pojazdu i wsparcie katechetek obiecaliśmy 212 000 zł. Niech w Jos nadal głosi się Słowo Boże i godność kobiety – Dobrej Nowinie nie wolno stawiać granic.



Bez motocykla ani rusz – katecheta w drodze do „swoich” wiosek w Mozambiku.



Wreszcie publicznie wyznają wiarę

Historia chrześcijan w Kosowie sięga czasów Apostoła Narodów, św. Pawła. W Liście do Rzymian napisał on, że podczas swoich podróży głosił Ewangelię również ludom w tej części Europy (Rz 15,19).

Historia nie zawsze była dla nich łaskawa – prześladowano ich, szykanowano i wypędzano z domów. Wielu potomków pierwszych chrześcijan na tych terenach pozostało jednak wiernych Chrystusowi nawet w najmroczniejszym okresie Imperium Osmańskiego, a także później, pod rządami komunistów. Dziś Kościół katolicki w Kosowie liczy łącznie 66 800 wiernych, 57 księży i 85 siostr w 24 parafiach. Wielu z nich bp Dodë Gjergi zna osobiście. Pasterz obserwuje szczególną formę nowej ewangelizacji. „To swego rodzaju rechrystianizacja – pisze biskup – ponieważ wielu ochrzczonych pragnie obecnie powrócić do Kościoła i wyznawać swoją wiarę. Nie porzucają oni islamu, lecz raczej uświadamiają sobie, że tak naprawdę nigdy nie byli muzułmanami. Dopiero teraz mogą jednak o tym otwarcie mówić”.

W okresie wielowiekowego ucisku tureckiego większość Albańczyków z Kosowa przyjęła islam. Aby to uczynić, wystarczy wypowiedzieć publiczne słowa szahady (wyznania wiary). Jednak w zaciszu domów wielu nadal praktykowało katolicyzm. Trwali oni w nadziei, że pewnego dnia znów będą publicznie odmawiać Ojciec nasz i celebrować Eucharystię. Nazywa się ich kryptokatolikami. Teraz ci mieszkańcy Kosowa pragną wyjść na światło dzienne z odziedziczoną po rodzicach wiarą, którą ci przechowywali w półmroku historii. Ukryte życie religijne spowodowało wykształcenie się specyficznej cechy Kosowian – szczególnego wyczulenia na sprawy wolności religijnej i tolerancji. Dopiero w czasie wojny o niepodległość pojawiła się tutaj



Jawnie i bez lęku – bp Dodë z młodzieżą.

radykalna, wspierana przez Arabię Saudyjską forma islamu, co doprowadziło do wielu napięć.

Z tej tradycji tolerancji i miłości bliźniego czerpała bł. Matka Teresa z Kalkuty. Gdy jako młoda dziewczyna miała podejmować istotne dla jej życia decyzje, przybyła do Kosowa, aby modlić się u stóp cudownej figury Matki Bożej Letnickiej. „Pragniemy umocnić



„Jestem z wami aż do skończenia świata” – wielkanocna Eucharystia w Prisztinie.

świadomość miłości i tolerancji, którą głosiła Matka Teresa – pisze bp Dodë – braćmi są dla nas wszyscy, nawet ci, którzy inaczej patrzą na świat”.

W obliczu dramatów, jakie na Bałkanach przeżywają uchodźcy, słowa te odnoszą się nie tylko do Kosowian. Pod tym względem ubogi Kościół w Kosowie stoi przed szczególnymi wyzwaniem. Chcemy go wspierać.

Uczcie ich zachowywać wszystko...

Książka dla każdego ucznia, Biblia dla każdego katechumena – taki cel przyświeca braciom misjonarzom św. Pawła w Kongo



Nieoceniony skarb – uczennica z Kisantu z książką w dłoni.

Trzy czwarte mieszkańców diecezji Kisantu (Dem. Rep. Kongo) wyznaje katolicyzm. Trudno tu jednak o chrześcijańskie podręczniki, Biblie i katechizmy, bo nie ma bibliotek. W dodatku parafie tej diecezji – jest ich trzydzieści – oraz szkoły na jej terenie dzielą duże odległości, a z powodu piasku i błota drogi są niemal nieprzejezdne. To książki trzeba więc dowieźć do uczniów i nauczycieli. Takie jest zadanie misjonarzy, a bez jeepa nie sposób mu sprostać. Pomagamy kwotą 88 800 zł, aby utworzyć drogę Dobrej Nowinie..



Przed rokiem Kościół w Pradze – z kard. Dominikiem Duką na czele – wyszedł na ulice. Stolica Czech to co prawda miasto o wielowiekowej tradycji kultury chrześcijańskiej, jednak stulecie komunizmu i ateizmu sprawiło, że katolicyzm został zepchnięty najpierw do podziemia, a następnie na margines społeczeństwa. Wierzący chcieli pokazać miastu życie Kościoła i swoje doświadczenie wiary w Chrystusa oraz „podważyć stereotypy na temat wiary i Kościoła”. Udało się im – z Państwa pomocą. Przez tydzień katolickie świątynie stały otworem, na ulicach celebrowano Msze Święte dla młodzieży oraz nabożeństwa modlitewne, a plakaty na autobusach i tramwajach głosiły radość z Bożej obecności. Kard. Duka dziękuje Wam z całego serca i przypomina, że „wszyscy dostaliśmy od Boga różne dary i łaski, ale nikt nie otrzymał daru obojętności i dystansu”. Tego można być w każdym razie pewnym w odniesieniu do ofiarodawców PKWP.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządający

Drodzy Przyjaciele,

Zdjęcia z Syrii i Iraku budzą przeżenie i pozostają na długo w pamięci. Wielu ludzi w Europie boi się radykalnych islamistów. To po ludzku zrozumiała postawa, ale u chrześcijan – nie do końca. „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,26). Nikt i nic nie może usmiercić duszy, która przyłgnęła do Chrystusa. W Jego Osobie otrzymaliśmy prawdę oraz Dobrą Nowinę, że Bóg zawsze jest z nami. Naszym zadaniem jest radosne głoszenie tej prawdy, a jego częścią – pomoc wszystkim prześladowanym ludziom, zwłaszcza tym w Syrii i Iraku.

Coraz częściej słyszę o muzułmanach zdumionych faktem, że tymi, którzy ich prześladowają, są ich własni współwyznawcy, podczas gdy „niewierni” chrześcijanie odnoszą się do nich zupełnie inaczej. Wielu z nich chce się dowiedzieć więcej o Bogu, który jest miłością. I im możemy pomóc. Miłujący Bóg objawił się wszystkim ludziom w Chrystusie. Dopóki dajemy świadectwo tej prawdzie poprzez nasze życie i uczynki, dopóty nie musimy się bać, że islam zawojuje Europę.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Pierwsza pensja dla Syrii

Cieszę się, że mogę podzielić się moją pierwszą pensją z Kościołem w potrzebie. Część zarobionych pieniędzy przeznaczam na pomoc dla mieszkańców Syrii.

Ofiarodawczyni z Francji

Cudowne dzieło

Niedawno grupa uczniów z katolickiej szkoły św. Piotra i Pawła w Waterloo zorganizowała „pchlę targ”, z którego dochody przeznaczono na potrzeby misji. Częścią wpływów chcą teraz wesprzeć akcje PKWP na rzecz potrzebujących dzieci. Kontynuujcie Wasze cudowne dzieło.

Katolicy uczniowie ze Stanów Zjednoczonych

Już od 25 lat

Serdecznie dziękuję za zaangażowanie i mnóstwo wspaniałych pomysłów – zarówno w dziedzinie praktycznej pomocy cierpiącym, jak i duszpasterstwa dzieci.

Ofiarodawca z Kanady

Aby świat był lepszy

Dziękuję PKWP za ponad trzydziestoletnią współpracę oraz cenne projekty, którymi wspieraliście mnie w okresie, gdy pełniłem posługę biskupa. Modlę się, abyście nadal skutecznie przyczyniali się do budowania lepszego świata.

Emerytowany biskup z Papui-Nowej Gwinej

Wstrząśnięty

Za każdym razem, gdy otwieram Wasz „Biuletyn”, odczuwam wstrząs i czuję się wezwany, aby pomagać zwłaszcza dziś, gdy czytam o niezliczonych chrześcijanach, którzy cierpią i ponoszą męczeństwo. Ci prześladowani i zapomniani wyznawcy Chrystusa potrzebują naszej modlitwy i pomocy tak samo, jak my na egoistycznym i materialistycznym Zachodzie potrzebujemy ich modlitwy, aby uratować nasze dusze.

Ofiarodawca z Australii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.